Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Str. 16.

Nr. 7. Grudziądz, wrzesień 1... Rok V.

Nauczyciel P... ki

„Szkoła Pom...

Organ Pomorskiego Oddziału Ok...
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczyci... ... Powszechny...

Do pracy!

Skończyły się wakacje. Rozpoczął się nowy rok pracy szkolnej. W bieżącym roku szkolnym rozopczyna się realizacja nowego ustroju szkolnego. Z pewną obawą i troską przystępujemy do tego niesłychanie wielkiego i ważnego zadania. Ufni w pomoc Bożą jesteśmy pełni wiary, że podołamy. Wszystkie nasze siły poświęcimy temu zagadnieniu, żeby należycie wywiązać cię z zadań, które na nas spadły. Dumni możemy być z tego, że żyjemy właśnie w okresie budowy szkoły własnej, Szkoły Polskiej, i że w tej pracy wiekopomnej bierzemy udział i każdy z nas w miarę sił i zdolności przykłada cegiełkę do tego nowego gmachu. Pokrzepieni nadzieją że przy tej budowie realizować będziemy nasze ideały, pracując w myśl zasad bożych i polskich, zbudujemy gmach potężny i wspaniały.

Początek roku szkolnego zastał nas w innych warunkach pracy. Likwidacja Kuratorjum Pomorskiego i reorganizacja szkolnictwa wytworzyły zupełnie nową sytuację pracy zawodowej i organizacyjnej. Dużo naszych członków zmieniło miejsca pracy. Niejedni z nich przeniesieni zostali poza Okręg Szkolny Pomorski, przeważnie na Polesie, Wołyń i do województwa Lubelskiego. Jesteśmy przekonani, że wszyscy ci koledzy w nowych miejscowościach zaciągną się do naszych szeregów, siejąc wszędzie ziarna naszej idei, i staną się siewcami naszych haseł, wszędzie tam, gdzie do tychczas nie zapuściły one jeszcze korzeni. Znając naszych członków wiemy, że spełnią oni zadanie organizacyjne w całej pełni. Nam, na tutejszym terenie również zaspać nie wolno. Pracować musimy z większą energją niż dotychczas. Przystąpmy do pracy! Zarząd Okręgowy ze swej strony życzy wszystkim Kolegom, Koleżankom w pracy zawodowej i organizacyjnej dużo korzyści i pomyślnych wyników.

Szczęść Boże pracy w nowym roku szkolnym.

Melchior Ryczakowicz — Grudziądz.

System wychowawczy Foerstera.

(Filozofja i teorje wychowawcze).

Wśród licznych pionierów nowej pedagogiki wysuwa się bezwzględnie na czoło niemiecki filozof-pedagog Dr. Friedrich Wilhelm Foerster. Twórczość jego jest bardzo bogata i obraca się tylko w kwestjach zagadnień wychowawczych. Myśli i teorje tego wielkiego uczonego są bardzo zbliżone do naszej ideologji

organizacyjnej. Dlatego też opracowałem i ogłaszam całokształt myśli Foerstera z nadzieją, że nasi członkowie niejedną z nich zużyć będą mogli w pracy i walce o nasze idee wychowawcze.

Zanim przystąpię do omawiania systemu wychowawczego Foerstera, pragnę słów parę powiedzieć o samym autorze. — Friedrich Wilhelm Foerster urodził się w Berlinie w r. 1869, gdzie też skończył gimnazjum. Historji filozofji i nauk społecznych studjował we Fryburgu i Berlinie. Habilitował się w Zurychu i otrzymał venia legendi w tamtejszej politechnice. Odbył wiele podróży w celach pedagogicznych i naukowo-społecznych. W r. 1913 wykładał filozofji w Wiedniu, zaś w roku 1914 przyjął katedrę filozofji w Monachjum. Gdy po wybuchu wojny światowej poczęły podnosić się głosy, że winę za jej wybuch ponoszą Niemcy, Foerster przyłączył się do tych głosów. W swych dziełach jak też i artykułach dziennikarskich udowadniał, że całą winę za wybuch wojny światowej należy przypisać tylko Niemcom. Za działalność tę wydalono go z granic państwa niemieckiego. Obecnie przebywa w Zurychu w Szwajcarji. W ostatnich czasach pewne niemieckie czasopismo opublikowało, że Foerster za swe wystąpienia antyniemieckie bierze od Francji grube honorarja. W taki sposób chciano go poniżyć w opinji publicznej. Foerster wytoczył skargę sądową owemu pismu i ją wygrał. Nie zdołano mu niczego udowodnić. Foerster, wielki pacyfista, obserwując zmilitaryzowane społeczeństwo niemieckie, które w wychowaniu młodzieży, a także w stosunkach społecznych i państwowych opierało się przedewszystkiem na sile fizycznej, widzi upadek moralności i spaczenie charakterów. Również nie zgadza się z nadmiernem panowaniem indywidualności dziecka nad jego osobowością. Taki typ idywidualności wytwarza istotę uległą a bezmyślną. Skrajny indywidualizm doprowadza według Foerstera do swawoli a nawet do anarchji. We wszystkich swych dziełach odróżnia Foerster indywidualność od osobowości — a indywidualność powinna być poddaną osobości — w człowieku powinno panować duchowe „ja" nad zmysłowem. Wobec tego głównem zadaniem szkoły i jej celem winno być kształcenie charakteru. Foerster stwierdza, że w życiu nowoczesnem strona materjalna osiągnęła wielką przewagę nad naszem życiem i duszą, a co gorsze, przewaga ta stale wzrasta. Pod względem kultury duchowej natomiast, nietylko że się nie posuwamy naprzód, lecz się cofamy. — Według Foerstera wina leży w tem, że nowoczesna szkoła intelektualistyczna dba tylko o rozwój fizyczny i umysłowy, zaniedbując zaś wychowanie moralne, które winno być traktowane tak jak rozwój ciała i inteligencji. Brak charakteru prawego, woli i sumienia, sprowadza na drogę występku, a inteligencja pozbawiona tych czynników staje się latarnią złodziejską, służącą do oświetlenia drogi wszelkim chuciom w celu ich zaspokojenia. Cóż z tego, że damy człowiekowi moc wiadomości, a nie uzbroimy go w silny charakter, konieczny

w życiu dla sprawowania z zadowoleniem przyszłego zawodu. Będzie on całe życie niezadowolony, bo sam zasób posiadanych wiadomości nie wystarczy mu do spełnienia czynności zawodowych i społecznych, które wymagają wiele przymiotów, moralnych, aby uniknąć rozbicia w zetknięciu się z wymogami ciężkiemi życia. — Wobec tego stara się Foerster wykazać współczesnym pedagogom, że ich systemy są wadliwe, nieodpowiadające wymogom codziennego życia — i stara się stworzyć coś, coby łączyło w sobie skrajne poglądy różnych systemów.

Omawiając wychowanie estetyczne — powiada Foerster, że dopiero wtenczas nie będzie ono niebezpieczne dla kształcenia charakteru, jeżeli będzie połączone z kulturą etyczną. — W przeciwnym bowiem razie wychowa się osobnik przeestyzowany, niemający współczucia dla brzydkich i upośledzonych: zamykać będzie oczy na wszystko, co czarne i bolesne, obawiając się zakłócić swoje przyjemne, piękne i miękkie życie.

Fałszywie przyjęte hasło „Men sana in corpore sano" — według Foerstera przytępiło również rozwój moralny, otaczając kultem kulturę ciała, która bez przeciwwagi etyki, zamiast zapobiegać niebezpieczeństwom młodzieży, będzie wzbudzała popędy zmysłowe i fatalnie bruździła w wszechstronnem wykształceniu fizycznem, intelektudnem i moralnem ucznia. Foerster zatem występuje przeciw nowoczesnem sportom, które wytwarzają atletów, rozwijają wszechstronnie ciało, a zatem i potęgują jego żądze. Te same zapatrywania wypowiada francuski pedagog Payot — a w starożytności jeden z filozofów powiedział, że „najwięcej złoczyńców w Atenach jest wśród atletów". Foerster poleca gimnastykę rytmiczną, która w sposób symboliczny przysposabia do rytmu życia. Ćwiczeń gimnastycznych w duchu wojskowym należy w zupełności zaniechać, ćwiczyć należy w duchu młodości („jugendgemäss") a nie w duchu wojny, wyrabiać należy głęboką powagę, męską dyscyplinę i chęć ofiarności, które to czynniki w konkretnych zadaniach pokojowej pracy kulturalnej załatwią sprawy sporne, wojenne w sposób łagodny i bez krwi przelewu. Foerster sprzeciwia się wszystkiemu, co tchnie militaryzmem. Jest on pacyfistą w całem znaczeniu tego wyrazu. Tu właśnie tkwi przyczyna nieporozumienia pomiędzy Foersterem pacyfistą, a narodem niemieckiem usposobionym nawskroś militarystycznie. Roztrząsa on to zagadnienie w publikacjach, obecnie na łamach przez siebie wydawanego czasopisma „Die Zeit". W jednym z ostatnio wydanych swoich dzieł „Jugendseele, Jugendbewegung, Jugendziel" biada Foerster nad militaryzacją kraju niemieckiego. Pisze on, że Niemcy przez swoje ustawiczne zbrojenia zmusiły do tego samego resztę świata, twierdzi, że „Niemcy zamienili cały świat na wielki plac ćwiczeń wojennych (Exerzierplatz). Po nadzwyczaj trafnie ujętym opisie walki na białą broń, po przedstawieniu cierpień rannych, czyni aluzję do miłości chrześcijańskiej i powiada, że mówić

o niej w takich warunkach to naprawdę zakrawa na szyderstwo. Pociesza się jednak Foerster faktem przesiąkania idei pacyfizmu do szeregów młodzieży niemieckiej, zwłaszcza w Niemczech Południowych. Wogóle trzeba zaznaczyć, że Foerster w wszystkich swoich wystąpieniach antyniemieckich ma na myśli niemców północnych, tj. prusaków. Widzi w nich butę kaprala pruskiego i jest przekonany, że odrodzenie niemców przyjść może tylko z Niemiec Południowych. Pragnę tu zaznaczyć, że Foerster wyznając zasadę „każdemu to co się należy", stawał często po stronie uciemiężonych Polaków w zaborze pruskim. Wynaradawianie ich nazywał wielkim grzechem politycznym. Dziś również, gdy Niemcy sięgają po Pomorze, woła, że popełniają ten sam błąd jak przed wojną, gdyż sięgają po to, co im się nie należy. Foerster jako pedagog, uznający w wychowaniu konieczność religji, ma z tej racji dużo przeciwników, nawet wśród nauczycielstwa. Wszyscy wolnomyśliciele, pionierzy szkoły bezreligijnej odrzucają hasła głoszone przez Foerstera, jednakowoż oddają mu cześć i uznanie za jego nieustraszony pacyfizm.

Dalej rozważa Foerster, że wadami współczesnego wychowania jest również lekceważenie przez wychowawców kłamstwa u uczni — albo odwrotnie, zbyt tragiczne traktowanie go, ponieważ wychowawcy nie starają się wniknąć w głębię przyczyn. — Foerster rozróżnia 4 następujące rodzaje kłamstw i podaje sposoby leczenia tychże.

1. Kłamstwa fantastyczne — są to niedorzeczności opowiadane przez dziecko, mające swoje podłoże w fantazji dziecka. Dlatego, że te kłamstwa nie są wypływem złej woli, nie można ich tragicznie traktować. Przyzwyczajać trzeba dziecko do ścisłej i dokładnej obserwacji i wiernego oddania tego, co widziało. Pokazuje się dziecku obraz, czy też okno wystawowe i żąda się piśmiennego sprawozdania, po napisaniu którego pozwalamy dziecku skontrolować się. W taki sposób zauważy dziecko niedokładność swej obserwacji i zaprawia się do samokontroli.

2. Kłamstwa patologiczne — wypływają często z kłamstw fantastycznych. Osobnik taki nie odróżnia prawdy od fałszu. Walka z takiem kłamstwem jest bardzo trudna — trzeba tu często zasięgać pomocy medycyny.

3. Kłamstwa heroiczne, albo też bohaterskie, wynikają z pobudek szlachetnych. Tu trzeba wykazywać, że prawdziwa rycerskość wymaga prawdomówności, gdyż inaczej wprowadzamy innych w błąd, co nie cechuje prawdziwego rycerza, lecz oszusta.

4. Kłamstwa egoistyczne — najliczniejsze w życiu szkolnem — wypływające z tchórzostwa i chęci uniknięcia konsekwencyj za czyny złe, za niewypełnienie zobowiązań i obowiązków szkolnych. Za takie kłamstwa nie należy odrazu łajać lub wymierzać karę, lecz trzeba odwołać się do odwagi — nie trzeba

wymagać zeznania natychmiastowego i wymuszać przyznanie się lecz trzeba zostawić czas do namysłu tak dziecku jak i sobie wychowawcy.

Zdaniem Foerstera można kłamstwa wszelkiego rodzaju zwalczać przez odpowiednie pogadanki, uświadamiając zarazem o skutkach kłamstwa, wykorzystując każde przykre dla klasy lub ucznia zdarzenie spowodowane kłamstwem. — Dosyć często kłamie uczeń zmuszony do tego opinją publiczną klasy, która wywiera kolosalny wpływ na jednostki. Biada wtedy tej klasie, której opinję urabiają jednostki złe i kłamliwe, zarażając swemi błędnemi zasadami otoczenia. Nic tak nie działa na czyny i usposobienie uczuć, jak zdanie więcej życiowych kolegów, którym stara się dorównać młodszy kosztem swojej moralności a nawet zdrowia — wstydząc się ujawnić swoje szlachetne popędy, które tkwią głęboko w jego charakterze. Te właśnie popędy należy wykorzystać, rozwijając samodzielność w poglądach i czynach, aby wyzwolić ucznia z pod wpływów cudzego zdania i uzbroić go do odporności na szkodliwe dość często sugestje tłumu. Ćwiczyć wobec tego należy koniecznie odwagę osobistą, do której należy nietylko odważne narażenie się na śmierć, lecz i naprawienie jakiegoś małego kłamstwa i nawet przeproszenie służby na niesprawiedliwe wyłajanie. Tak samo trzeba bezwzględnie zwalczać wszelką chęć imponowania. Trzeba żądać od młodzieży, by się pokazywała taką, jaką jest w rzeczywistości. „Prawą męskość oznacza silna wola wiedziona czułem sumieniem" — mówi Foerster.

Jako lekarstwo na zły skutek sugestji tłumu zaleca Foerster wprowadzenie do szkól za przykładem amerykańskim „Scholcity system", państwa demokratycznego, w którym władzę dzierżyć będą osobniki jasne, czyste i uczciwe, a które swemi zaletami będą promieniowali uzdrawiająco na otoczenie. Zagadnienie szkoły państwa należy do wielkiej dziedziny zagadnienia karności, w którem Foerster zajmuje stanowisko pośrednie między strachem i karą — a zupełną wolnością. Posłuszeństwo niema być ślepe i niewolnicze, lecz świadome i dobrowolne. W zasadzie każdy rozkaz winien być zrozumiany przez ucznia, lecz bardzo często jednakowoż muszą być rozkazy niezrozumiane i nie mogą być jasne, w takim razie rozkaz powinien być wykonany i uznany za dobry, gdyż wydaje go autorytet wychowawcy. — Dziecko ma ulegać prawu moralnemu, które uznało i przyjęło. Rozkaz wydany powinien poprzednio być doskonale przemyślany, umotywowany i uznany za konieczny. Po wydaniu musi bezwzględnie nastąpić wykonanie. Posłuszeństwo jest konieczne.

Karność jest to zbiór sposobów i środków ustalających warunki moralne sumiennej pracy szkolnej. Zależnie od wybranych metod do utrzymania karności odbywa się rozwój etyczny młodzieży — dodatnio lub ujemnie. Może być wybrana metoda tresury i bezwzględnego posłuszeństwa władzy, bez umotywowania,

bez włożenia w ten akt cząstki własnego „ja“, oraz może być wybrana inna metoda, która wyrabia uczucia odpowiedzialności, obowiązku, godności osobistej i samodzielności. Charakter przyszłego obywatela zależy od rodzaju karności w szkole. Jako przykład podaje autor wojnę rosyjsko-japońską. Żołnierz rosyjski wychowany w bezwzględnej mustrze stał się istotą bezradną, niemająca samodzielności ani skupienia woli, istotę, która wobec ognia krzyżowego uległa sugestji tłumu, rzucając się za innymi do ucieczki, zamiast skupić wszystkie siły duchowe dla wykonania komendy. Porównuje też autor żołnierza francuskiego i niemieckiego. Francuz ma zostawione tyle samodzielności, że każdy rozkaz oficera może być przedyskutowany, dlatego oficer francuski nigdy nie jest pewny posłuszeństwa. Inaczej jest w armji niemieckiej. Tam na każdym kroku widzi się objawy zewnętrzne poszanowania władzy, a autor sądzi, że te objawy wywierają ogromny wpływ sugestywny i że stanowiska pedagogicznego są wprost nie do odrzucenia. Aby jednakowoż karność tego rodzaju była celowa, należy wymaganie bezwzględnego posłuszeństwa połączyć z godziwem obejściem się z ludźmi, i tak rozkazywać, by jednostka nie ulegała biernie i ślepo, ale sama była zainteresowana w celach, dla jakich wymaga się od niej samozaparcia się. Zwierzchnik do podwładnego powinien się odnosić życzliwie i po ludzku, a nie zaznaczać na każdym kroku swej wyższości. Gdzie tego niema, tam jest tylko pozorny porządek, a istotnie panuje ustawiczny tłumiony rokosz. Pochodzi to stąd, że ludzie w głębi duszy czują potrzebę dobrowolnego posłuszeństwa, a brutalny zwierzchnik uniemożliwia im to. Ludzie chcą słuchać jak ludzie, a brutalny zwierzchnik żąda od nich, by słuchali jak zwierzęta. A jednak zaznacza autor, i zwierzęta tylko wtedy słuchają, gdy im się rozkazuje po ludzku. Autor podaje następujący przykład i wzór: w japońskiej armji, gdy oficerowi żołnierz podaje obiad — ten wstaje i składa mu ukłon — oto poszanowanie godności podwładnego.

Zagadnienie szkolnej karności jest wiele więcej skomplikowane niż karność wojskowa. W szkole należy jeszcze większy kłaść nacisk na połączenie zasad karności z potrzebami duchowemi człowieka wolnego w kraju demokratycznym. Wychowanie szkolne jest tak doniosłe i trudne, gdyż trwa nie dwa lata, jak wychowanie wojskowe i nie oddziaływa na człowieka dorosłego, ale trwa długie lata i działa w epoce rozwoju charakteru. Jeżeli karność szkoły polegać będzie na ślepym przymusie, autokracji nauczyciela, jeżeli się ją zdobywać będzie przez kary i postrach i ciągłe drażnienie ambicji stopniami, wówczas niema ona najmniejszej wartości dla późniejszego życia, w którem panują zasady wolności, wymagające poważnego poczucia odpowiedzialności, oraz pokonywania samego siebie.

Wolności prawdziwej powinno się dziecko nauczyć w szkole przez nadawanie praw samemu sobie. Wówczas karność nie

będzie działała i krępowała z zewnątrz, lecz będzie wypływała z najgłębszych pokładów osobowości ludzkiej. Jest to prawdziwy samorząd, który w szkole powinien być wprowadzony, by przez ćwiczenia wychować prawdziwą wolną jednostkę. Ubolewa też autor, że zewnętrzny przymus i kary tak długo utrzymały się w szkole, podczas gdy w wszystkich innych dziedzinach życia i instytucjach zostały usunięte, a na ich miejsce wprowadzony demokratyzm. Pociesza jednak autora fakt, że i do szkolnictwa zaczynają przesiąkać nowe prądy i ideje. Pojawiły się one za oceanem. Amerykańska szkoła stoi istotnie w związku z życiem, i potrzebami społecznemi.

System szkolnego społeczeństwa jest oparty na samorządzie i samokontroli. Uczniowie szkół, opartych na samorządzie, sami opracowują sobie zbiory prawideł i rozporządzeń i tych słuchają, gdyż one są ich konstytucją. Wybierają sobie reprezentantów, a więc sędziów, inspektorów, skarbników, sekretarzy, którzy sprawują swe urzędy trzymając się ustanowionych praw. Ten system szkoły powstał w dzielnicach miast, gdzie szkoły były zupełnie zaniedbane, a młodzież zdziczała. Wprowadzenie samorządów dokonało cudów. Umotywować można fakt ten w następujący sposób: zdolności kierownicze niejednych jednostek wykorzystujemy i nadajemy im kierunek i możność wpływu na innych. Życie chłopców podporządkujemy organizacji silnej i uczymy podporządkowania się pod własny kodeks. Niewykorzystanie tych zdolności kierowniczych powoduje wyładowanie energji w kierunku ujemnym. Samorząd jest jedynym ratunkiem dla typów żywych, gdyż przestąpienie przykazania jest przewinienie przeciw gromadzie i sobie samemu. Tu nie rozkazuje wychowawca, lecz sam uczeń. — Wychowawca odrzucający taką współpracę uczniów, staje się dyktatorem i wprowadza rozdwojenie i stan wojenny, który jest znakiem wielkiej nieumiejętności w kierownictwie. — Wychowawca wydaje tylko ogólne zarządzenia, szczegóły obmyślają uczniowie, wobec tego, nauczyciel nie zajmując się drobiazgami i szczegółami, — nie traci niepotrzebnie sił i energji i zatrzymuje je do prac wyższych i wznioślejszych. Także sądy uczniowskie mają ogromne znaczenie pedagogiczne, gdyż nikt tak nie wniknie w przestępstwa, jak współkoledzy. Sądzenie zmusza ich do namysłu nad winą i samosądzenia swego postępowania. Przy takich sądach dzieci koniecznie poznać muszą co dobre a co złe. — Sąd taki nie jest niekoleżeński, przeciwnie pod dobrem kierownictwem, przez wzajemne osądzanie postępowania, może nawiązać lepsze nici koleżeństwa. Chłopcy wykolejeni mogą się naprawić tylko w pracy nad porządkiem. Dlatego to zagadnienie powinno swe rozwiązanie znaleźć w zakładach wychowawczo - poprawczych i w szkołach, w których element przestępczy jest bardzo znaczny. Przy prowadzeniu takiego systemu trzeba zastosować wszelkie środki ostrożności — wprowadzać trzeba stopniowo i powoli.

nakładając jeden obowiązek za drugim. Wychowankowie muszą się zgodzić na przyjęcie niejednych zarządzeń bez ich współpracy — a obradować mogą tylko nad sprawami sięgającemi w ich kompetencje. Dokładnej granicy między kompetencjami wychowawcy a wychowanków nie można wyznaczyć. Pomocą wychowawcy będzie głębokie zastanowienie się i przemyślenie tego, co zamierza zrobić. Zawsze musi się zastosować do psychologji młodzieży.

Że samorząd jest najlepszą formą nietylko dla dorosłego społeczeństwa ale i dla dzieci, dowodzi choćby taki eksperyment, który może zrobić każdy nauczyciel w klasie. Może on dać uczniom do opracowania tematy, które miałyby na celu zbadanie poglądów dzieci co do kar zadawanych przez nauczyciela. Z wypracowań dzieci przekonałby się, jak kary uwłaczają godności osobistej ucznia, a jak bardzo podnoszą go kary ustanowione przez własne prawo. Zdawaćby się mogło z powyższego, że Foerster występuje przeciw karom, lecz tak nie jest. Foerster twierdzi, że wcale nie pomagamy wychowankowi oszczędzając mu karę, gdyż za to życie go w przyszłości ukarze tembardziej. Zwłaszcza tak popularne przepuszczanie kary za pierwsze przewinienie toruje drogę do przepaści. Kara jest reakcją, odpowiedzią na złamanie prawa i dlatego jest ona środkiem pedagogicznym, ostrzeżeniem przed wykolejniem. Ze strony wychowawcy wymagać należy ale taktu, powagi i samowychowania. Wychowawca wobec wychowanków powinien zawsze być dżentelmenem — jeżeli zachodzi konieczność, to powinien prosić, rozkazywać, łajać, karać a nawet i przeprosić. Zasady grzecznościowe, które wychowawca wpaja dzieciom i od nich wymaga, powinien sam okazywać, a nie się od nich usuwać. Foerster wypowiadając się bezwzględnie za samorządem, krytykuje jednak niejedne szkoły amerykańskie, gdzie indywidualizm jest doprowadzony do przesady. W tych szkołach nie uczy się dziecka przezwyciężania samego siebie: każda rzecz jest ocukrzona, nauka zamieniona jest w zabawę, szkoła w ogród froeblowski. Autor sądzi, że dziecko takie będzie miało bardzo ciężkie życie, bo życie nie usuwa ciężarów i trudów, a wymaga samozaparcia się i poświęceń. — Przyznaje autor ogromne znaczenie dziełu Ellen Key, w którem występuje w obronie indywidualności dziecka i przeciwko autorytetowi i moralnej tresurze, ale równocześnie przestrzega przed rozwiązaniem tej sprawy w ten sposób, jak to czynią niektórzy amerykańscy pedagogowie. Czyny ich wypływają z fałszywego ujmowania pojęcia wolności i zmieszania dwóch innych pojęć: Osobowość i Indywidualność.

Pod pojęciem „Osobowość" — jak już poprzednio zaznaczyłem — rozumie autor „ja" duchowe, samodzielność wewnętrzną. Pod ujęciem zaś „Indywidualności" rozumie autor „ja" zewnętrzne i samodzielność zewnętrzną. Aby człowiek w swej pracy do lepszej przyszłości mógł zdążać, musi jego osobowość

zapanować nad indywidualnością, a to stać się tylko może po ciężkiej walce wewnętrznej. Wolność polegająca na przesadnem rozwijaniu indywidualizmu, prowadzi człowieka w niewolę zmysłów, nie jest więc prawdziwą wolnością. Droga do istotnej wolności jest to karność wewnętrzna, jest to przezwyciężanie samego siebie. Autor sądzi, że dzisiejszy przesadny kult indywidualizmu posiada w sobie coś chorobliwego, podtrzymuje bowiem rozrost wszelkich patologicznych zarodków, podczas gdy zachęta do panowania nad sobą jest moralnie uzdrawiającą sugestją. Nadmiar indywiudalizmu w wychowaniu odbije się w przyszłem społeczeństwie tem, że będzie się ono składało z jednostek mających kult tylko dla własnego zewnętrznego „ja".

Autor przytacza zdanie jednego z pedagogów, który pisze, że do pierwszej klasy przychodzą różne jednostki z rozmaitemi usposobieniami, a opuszczają szkołę jako 20 letni młodzieńcy, bliźniaczo do siebie podobni. Na ten zarzut odpowiada autor, że niema on słuszności. Nawet z dawnej szkoły, gdzie nie było mowy o indywidualizacji wychodzili różni ludzie, lepsi i gorsi, całkiem źli i genjusze — bo prawdziwy genjusz i talent nie da się nigdy zniszczyć i skrępować. Dalej zaznacza Foerster, że bynajmniej nie jest przeciwny indywidualizacji, ale musi ona być opartą na prawie uznanem przez głębsze „ja" przez osobowość. Tak wysoce rozwinięta osobowość kwitła w wiekach średnich, ta surowość i wielkie wymaganie od wewnętrznego „ja" wydała obfitość ludzi dzielnych, pełnych charakteru i genjalnych. Wielcy mężowie odrodzenia byli też produktem dawnego surowego wychowania. Natomiast nowsza epoka, w której młodzież może już zakosztowała źle pojętej indywidualności, jest epoką słabej woli i słabszego poczucia obowiązku.

KOMUNIKATY

BUDOWA DOMU WYPOCZYNKOWEGO W JASTRZĘBIEJ GÓRZE.

W wakacjach rb. rozpoczęto budowę domu wypoczynkowego nad Bałtykiem na Jastrzębiej Górze. Poświęcenie kamienia węgielnego odbyło się dnia 27 sierpnia rb. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Krenski z Strzelna.

1. Zarząd Okręgowy wzywa wszystkie Zarządy Kół i Członków, aby natychmiast przystąpili do pracy organizacyjnej, nie dopuszczając do przerw w takowej. Należy pamiętać, że wobec

licznych zmian, które zaszły w czasie wakacyjnym, praca organizacyjna wymaga więcej intensywności niż poprzednio. Obecna sytuacja wymaga, abyśmy silniej trwali i liczniej się grupowali niż dotychczas.

2. Zarząd Okręgowy zwraca uwagę, żeby wszyscy członkowie dopilnowali zawiadomień o zmianach adresów swoich. Zarządy Kół przedewszystkiem powinne o tej sprawie pamiętać.

3. Zarząd Okręgowy prosi o zgłaszanie wszystkich członków przeniesionych poza Pomorze i będących obecnie na W. K. N.

4. Zarząd Okręgowy wzywa wszystkie Koła do uregulowania składek członkowskich za miesiące wakacyjne i miesiąc wrzesień rb. Dotychczas odstawia się od członka i miesiąca po 3 zł. Od października rb. począwszy należy odstawiać do Zarządu Okręgowego po 2,75 zł.

5. **Ważne!** Przy Zarządzie Głównym utworzono fundusz pośmiertny, na który przeznacza się z składek członkowskich po 10 gr. od członka miesięcznie. W związku z tem prosi się wszystkie Koła, ażeby na 1 października rb. podały imienny spis wszystkich członków, którzy zapłacili składkę członkowską. W następnych miesiącach należy podawać tylko zmiany (nowych członków i skreślonych).

6. Fundusz pośmiertny wymaga ścisłej ewidencji płaconych składek. Pośmiertne uzyskają tylko rodziny tych członków, którzy regularnie opłacali w należytej wysokości (2,75 zł.) składki członkowskie.

7. Wszystkich członków, mających pożyczki z Kasy Okręgowej wzywa się do uregulowania zaległości, gdyż starających się o pomoc finansową jest bardzo dużo.

8. Zebranie Zarządu Okręgowego odbędzie się w pierwszej połowie października rb.



Z początkiem roku szkolnego wyrwała śmierć z naszych szeregów kol. ś. p. **Teofila Brzezińskiego,** nauczyciela z Polskiego Węgrowa, członka Koła Grudziądz. Zmarły urzędował do ostatniej chwili i przed wakacjami letniemi zdał egzamin kwalifikacyjny. — Cześć Jego Pamięci!



F. Śliwiński: Organizacja szkolnictwa w Polsce współczesnej. Wyd. III. Książnica - Atlas, Lwów, Warszawa 1932.

Wydawnictwo niniejsze jest krótkim przewodnikiem, informującym o całokształcie administracji i ustroju szkolnictwa. Obejmuje zarząd szkolnictwa z Min. W. R. i O. P. oraz władzami pierwszej i drugiej instancji, ustrój szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego i wyższego. Wydanie obecne zostało uzupełnione nowemi ustawami i rozporządzeniami ministerjalnemi po czerwiec b. r. Książka ta jest nieodzowna dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego oraz dla nauczycieli szkół wszystkich typów.

Giovanni Gentile: Reforma wychowania. (Bibljoteka Przekładów Dzieł Pedag. Tom XIX) Książnnca - Atlas, Lwów, Warszawa 1932.

Nazwisko autora, G. Gentilego, związane jest z reformą szkolnictwa włoskiego, dokonaną po objęciu rządów przez Mussoliniego. Gentile był ministrem oświecenia publicznego w latach 1922—25. Równocześnie jest on czołowym przedstawicielem filozofji idealistycznej we Włoszech. Przetłumaczona obecnie na język polski książka zawiera cykl wykładów, wygłoszonych przez niego w r. 1919 na kursie nauczycielskim w świeżo przyłączonym do Włoch Trieście. Przemówienia te, pełne uczucia patrjotycznego, stanowią niejako wstęp do systemu filozoficznego idealizmu, który autor pojmuje jako fundament pedagogiki.

Inż. Lucjan Bielecki. Liczydło „Elbe" na cztery działania. Warszawa 1932 r. Skład główny: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38 m. 10.

Nowe liczydło, na 1-szy rok nauczania, jest przystosowane do wykonywania 4-ch działań, a przedewszystkiem mnożenia i dzielenia. Posiada dwa niezależne układy: dwubarwnych czwórek i dziesiętny. Liczydło usuwa zupełnie kłopotliwe stosowanie luźnych konkretów. Jest to jedyna pomoc przedstawiająca obrazowo przebieg mnożenia i dzielenia z uwidocznieniem mnożnej, mnożnika, iloczynu, dzielnej, dzielnika, ilorazu i ewentl. reszty.

M. W. R. i O. P. liczydło zatwierdziło dla szkół powszechnych Dz. Urz. Nr. 1 str. 52. 1932 r. M. S. Wojsk. liczydło poleciło dla szkół żołnierskich Dz. Rozk. Nr. 8. 1932 r.

Co mogłoby usunąć niepokój w Europie? — Pod powyższym tytułem ukazał się w ostatnim (7-m) numerze ilustrowanego miesięcznika „Tęcza", wychodzącego w Poznaniu, artykuł, dający w sposób bezpośredni pogląd na konferencję w Lozannie. W związku z szerzącym się zamętem w Rzeszy Niemieckiej, „Tęcza" drukuje dalej ciekawy artykuł z Niemiec, oświetlający ogromny postęp i drogi rozwoju hitleryzmu. Stosunki na wschodzie Europy doskonale ilustruje artykuł o Rosji Sowieckiej. Na tle kataklizmów doby obecnej specjalne znaczenie posiada artykuł o wystawie plakatu wojennego, jaka z inicjatywy wyd. „Polska Armja Błękitna" odbywała się w Poznaniu.

Poza tem numer ten zawiera szereg artykułów i feljetonów bogato ilustrowanych, w dziale zaś dyskusyjnym porusza kwestję prasy żerującej na niezdrowej sensacji i pobudzającej niskie instynkty szerokich mas.

Okładkę numeru 7-mego zdobi drzeworyt kolorowy Władysława Bieleckiego, przedstawiający fragment z Wenecji.

Numer lipcowy „Tęczy" nabyć można w kioskach, księgarniach oraz w administracji „Tęczy", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Hall Quest: Uczenie się pod kierunkiem w szkole średniej (Biblj. Przekładów Dzieł Pedag. T. XX.) Książnica - Atlas, Lwów Warszawa 1932.

Książka niniejsza zajmuje się próbą sformułowania pojęcia uczenia się pod kierunkiem, wskazaniem, w jaki sposób powinno się odbywać nauczanie ucznia szkoły średniej, jak się ma uczyć, szczegółowem opisaniem różnych systemów organizacji, według których prowadzi się uczenie się w znacznej liczbie szkół, zastosowaniem zasad i metod uczenia się pod kierunkiem do niektórych przedmiotów z programu szkoły średniej, podsumowaniem wyników ważniejszych badań mających na celu stwierdzenie pożyteczności uczenie się pod kierunkiem.

Stanisław Tync i Józef Gołąbek: Czytanki Polskie dla III oddziału szkoły powszechnej. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa, 1932.

Ten nowy tom Czytanek Polskich realizuje w dalszym ciągu dążenia, które autorowie wysunęli w poprzednio wydaych tomach, a szczególnie w Czytankach dla II. oddz. Autorowie dają w tym tomie obfity materjał, umożliwiający pouczenia w duchu wychowania obywatelskiego, mieszczą lekturę dla dzieci stosowną i miłą, niemal wyłącznie powiastkową, obrazującą życie nowoczesne, ułatwiają nauczanie w duchu nauki łącznej, dostarczają bogatego materjału stosownego dla wszelkiego rodzaju ćwiczeń językowych. Pomni są bowiem autorowie, że poza służbą w wielkiem dziele wychowania religijnego, obywatelskiego i etycznego, nauka jęz. ojczystego i rozumienia tego języka tj. udostępnić skarby kultury narodowej, zawartej w

utworach literackich. Dlatego to, obracając się w tych Czytankach, jak to nakazuje psychologja, w ciaśniejszem kole rzeczy ojczystych w środowisku wsi i miasta rodzinnego i najbliższej okolicy, może się dziecko zapoznać z krajobrazem, dziejami, kulturą duchową i materjalną danej okolicy, a tem samem wchłonąć w siebie kulturalne wartości polskie.

Stanisław Tync i Józef Gołąbek: Przewodnik metodyczny do Czytanek Polskich dla III oddz. szkoły powsz. Księżnica - Atlas, Lwów- Warszawa 1932.

Przewodnik ten ułatwia nauczycielowi zorjentowanie się w dążeniach autorów Czytanek. Daje wskazówki jak należy pracować w klasie z pomocą powyższych Czytanek, ale wskazówki te nie krępują go, nie dają mu gotowych wzorów, zwracają tylko ciągle uwagę, jak można zorganizować naukę jęz. Ojczystego, by ona służyła wychowaniu; dopomagają nauczycielowi w postawieniu nauki jęz. ojczystego na poziomie nowoczesnym w charakterze nauki łącznej, a w duchu szkoły aktywnej. A więc Przewodnik jest jakby stosowaną nowoczesną metodyką uwzględniającą w szerokiej mierze pomysły i zdobycze polskiej i obcej dydaktyki języka ojczystego.

Else Croner: Psychika młodzieży żeńskiej. Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych tom XXIII., Książnica - Atlas, Lwów, Warszawa — 1932.

Odmiennej roli, jaką kobieta ma do spełnienia w życiu, odpowiada odmienność jej dyspozycyj psychicznych. Tę odmienność charakteryzuje książka p. Croner w sposób niezmiernie interesujący i żywy. Wychowanie dziewcząt nie może mieć innego celu, jak rozwinięcie i wykształcenie wszystkich ich dyspozycyj, ale z uwzględnieniem tej właśnie specyficznej funkcji psychiki kobiecej. Wychowanie musi być odnajdywaniem i pielęgnowaniem przyszłości duchowej, zawartej już w zawiązku w psychice młodego pokolenia. Obraz psychiki dziewczęcej, jaki daje autorka, pozwala odnaleźć te zawiązki, które przy pomocy wychowania rozwinąć się mogą i dojrzeć w kobiecie, wnoszącej swoiste wartości do ogólnego zasobu kultury.

RADJO

DZIECI AMERYKAŃSKIE O SWYCH RADOŚCIACH I TROSKACH.

PO LATACH OBCOWANIA „Z PRZYSZŁYMI LUDŹMI“.

Niesłusznie zwykło się w Europie mówić o amerykanach. jak o ludziach, żyjących życiem zmechanizowanem, beznadziejnych materjalistach, zrywających się tylko od czasu do czasu po

prostacku ku abstrakcji. Takie uogólnianie i upraszczanie sądów o amerykanach, nie może dać głębszego obrazu życia Nowego Świata.

Mówi się, naprzykład, że radjofonja amerykańska jest niczem innem, jak przedsiębiorstwem mówionej reklamy. Że tak nie jest, świadczą ostatnie posunięcia w amerykańskim świecie radjowym, dążącym wyraźnie do wniknięcia w potrzeby nietylko materjalne swego wielomiljonowego audytorjum, ale objawiającym dużą dbałość o potrzeby duchowe. Tą stroną działalności radjofonji amerykańskiej, stara Europa interesuje się istotnie mało, przywykła patrzeć na amerykanów, jak na beznadziejnych businessmenów. Tymczasem, tak np. wielka organizacja radjofoniczna jak National Broadcasting Company, jest bardzo wrażliwa na sprawy wychowania. Słusznie też zwraca baczną uwagę na światek swych najmłodszych słuchaczy — na dzieci i młodzież. Okazuje się, że liczne stacje Towarzystwa N. B. C. prowadzą od lat 10-ciu studja nad stosunkiem najmłodszych do programów radjowych.

Badacze duszy „przyszłego człowieka", jak nazywają dzieci i młodzież kierownicy amerykańskich programów dziecięcych. zebrali wcale obfity materjał, pozwalający zorjentować się w „opinji" najmłodszych. Rozpisano tedy całą ankietę, na którą dzieci odpowiedziały tysiącami listów, wyjaśniających, co lubią i dlaczego? Psychologicznym rozbiorem tej ciekawej literatury zajęli się doświadczeni pedagodzy, wychowawcy i rodzice, tworzący liczne ciało „godziny dziecięcej". Nie bez znaczenia jest tutaj fakt, że większość listów pisały naprawdę dzieci, nie ujawniając swego maluczkiego „ja".

Najbardziej entuzjastycznie wyrażają się dzieci amerykańskie o dziale programów dziecięcych, noszących nazwę „Pani z sąsiedztwa". Jest to dział programowy, w którym dzieci grają dla dzieci. Do działu tego nadeszło pewnego dnia od dzieciarni amerykańskiej przeszło 600 listów. Wynika z nich, że udział dzieci w słuchowiskach, podnosi w opinji najmłodszych słuchaczy urok audycji, czyni z niej całość pochłaniającą uwagę słuchacza, pobudza wyobraźnię. Słowem — kształtuje pojęcia słuchacza o rzeczach, zdarzeniach i ludziach, takich, jak on albo jeszcze większych i zupełnie dużych, jak sam tatuś, mamusia lub bardzo starych, jak dziadek. Z odpowiedzi na ankietę wypływa również, że dzieci pożądają tematów łatwych, takich, w których jest dużo sposobności do uśmiania się, opowiadań o przygodach, o zdarzeniach tajemniczych, bajecznych. Prawie wszystkie chciałyby być tam, gdzie się rzecz działa i także, jak ich rówieśnicy, brać udział w akcji.

Tysiące listów nadsyłają dzieci amerykańskie na intrygujące pytania, gdzie i jak mógł się ukryć mały Tomek zabłąkany w lesie i goniony przez krasnoludków; gdzie ukryli korsarze

skarb z robitego okrętu, na wyspie zamieszkałej przez ludożerców. Żywo, ale nie na długo, interesują się dzieci programem, o dążeniu pedagogicznem, usiłującem pobudzić spostrzegawczość słuchacza, któremu obiecuje nagrody za trafne odpowiedzi.

Dzieci amerykańskie wypowiadają się również krytycznie, co do niektórych kierunków w programach: naprzykład są przeciwne używaniu radja do prawienia im perorów, mówienia o nieprzyjemnych karach albo narzucaniu w sposób, jak sobie wyobrażają starsi, bardzo subtelny, tego do czego dziecko nie ma zupełnie pociągu albo czego zgoła nie lubi.

Z owoców tej ciekawej ankiety, radjowi wychowawcy dziecka i młodzieży — pedagodzy i opiekunowie — zaczerpnęli obfity materjał dydaktyczny.

Polskie Radjo, posiadając szeroko rozwinięty dział dziecięcy, w którym współpracują wybitne siły pedagogiczne i literackie, nawiązało w równej mierze jak w Ameryce bezpośredni kontakt ze światem dziecięcym. Młodociani radjosłuchacze nietylko posiadają swoje programy, ale także i w listach, kierowanych do Wydziału Dziecięcego P. R. wyrażają swoje sądy i żądania, które są brane przez Kierowniczkę tegoż Działu, p. Wandę Tatarkiewicz-Małkowską pod uwagę, aby zadość uczynić wymaganiom najmłodszych radjosłuchaczów.

NAUCZYCIEL W NOWEJ SZACIE.

Ze względów oszczędnościowych wydawać będziemy z początkiem bieżącego miesiąca nasz organ bez okładki kolorowej.

„Nauczyciel Pomorski"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedz. Melchior Ryczakowicz Grudziądz, ul, Kościuszki 21. Adres Redakcji i Administracji: Grudziądz Rynek nr. 15 p. I.

Ogłoszenia: Za całą stronicę 80 zł — za pół stronicy 45.-zł, za ćwierć stronicy 25,- zł za ósmą część stronicy 15,-zł. Dla drobnych ogłoszeń: jeden dwułamowy wierz petitem 50 gr. Za dołączenie ofert i druków: za każdy tysiac egzemplarzy 50,—zł. Wszelkie przesyłki (listów, druków, paczek i pieniędzy) kierować należy pod adresem „Biuro Nauczycielskie" Grudziądz, Rynek nr. 15, p. godz. urzędowania od 9—13 i 15—18 w dni powszednie

Treść numeru:

Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki - Wąbrzeźno-Pom.